



Brak odpowiednich pomocy dydaktycznych, których przygotowanie wymaga wszak czasu, stwarza zagrożenie, że wprowadzenie ogłoszonego niedawno nowego programu wychowania w polskich szkołach może ulec opóźnieniu. Aby wypełnić, choćby chwilowo, tę lukę, proponujemy sięgnąć do *Bajek* Stanisława Jachowicza, które – sądzimy – świetnie odpowiadają założeniom i duchowi programu. Z braku miejsca publikujemy tutaj tylko niewielki wybór. Więcej można łatwo znaleźć w sieci.

REDAKCJA

ADELKA

Adelciu! twa imienniczka
Napierała się pierniczka;
Myślisz Adelciu, że jej mama dała?
Nie. – A dlaczego? – Bo się napierała.

KRYŚ I LEOŚ

Leoś płakał nad książką, jednak się mozolił;
Kryś niepomny na przyszłość, wesoło swawolił.
Nadszedł wiek dojrzały, wszystko w spak obrócił
Cieszył się Leoś z nauk, Kryś niebacznym smucił,
I westchnął poniewczasie, gdy mu głód dokuczył
„O jakżem ja źle robił, żem się nic nie uczył!”.

STAŚ

Staś na sukni zrobił plamę;
Płacze i przeprasza mamę.
Korzystając z chwili mama,
Rzecz: „na sukni wypierze się plama:
Ale strzeż się moje dziecię,
Brzydkim czynem splamici życie;
Bo ci Stasiu mówię szczerze,
Ta się plama nie wypierze.

CZYSTY KOTEK

Czemu się często myjesz? pytano raz kota.
Bo czystość – odpowiedział – jest to piękna cnota,
Jakoż doprawdy, kocina
Mył się prawie co godzina;
Chętnie mu do pokoju wchodzić pozwalano,
Powszechnie go kochano,
Doznawał wszelkich pieścizotek:
A czemu? bo czysty był kotek.

ZDZISŁAWEK

Zdzisławku! pij lekarstwo! – Pił ani się skrzywił;
A kiedy się braciszek młodszy temu dziwił,
Tak Zdzisio odpowiedział: Złem złego zbywamy,
Lepiej wypić lekarstwo, niż widzieć lzy mamy.

MYSZ MŁODA I STARA

Wyjdz kochanko z ciasnej chatki,
I posłuchaj głosu matki, –
Mówiła mysz do córki, – w świat cię wyprowadzę,
Ja ci doradzę:
Jak zbierać ziarneczka,
Jak się strzedz koteczka,
Jak łapki unikać,
Jak do jamki zmykać:
Powiem ci, czym słoninka pachnie przypiekana,
Ale mnie słuchaj córko ukochana. –
Myszka była posłuszna i nie żalowała;
Długo sobie szczęśliwie po świecie bujała;
Tysiąc myszek zginęło, ona jedna żyła:
A czemu? bo posłuszna swojej matce była.

EMILKA

Dobry przykład jest lepszy, niż napomnień krocie.
Emilka przy szlachetnych uczuć swej prostocie,
W całym blasku chlubnymi przymioty jaśniała;
A dlaczego? bo piękny przykład wkoło miała.
Słuchajcie, jak jej mama raz z nią postąpiła.
Emilka szła na wieczór, tak się wystroiła,
Jak gdyby na bal wielki. Nic nie mówi mama,

Lecz bardzo skromnie ubiera się sama.
Nie trzeba było więcej, domyślna dziecina
Odmienia strój, czempredzej błyskotki odpina,
I za chwilkę
Skromnie ubraną ujrzano Emilkę.
Tym sposobem Emilka serce ukształcała,
Nie lękała się groźby, kary nie czekała,
Każdy za wzór wystawił tę dziecinę lubą.
Była płci swej zaletą i rodziny chlubą.

KRZYŻYK ŻŁOTY

Dziecię
Mamo! daj mi krzyżyk złoty.
Mama
Dobrze, dziecię ukochane.
Krzyżyk będzie stróżem cnoty,
Doprowadzi cię do nieba,
Ale jedno przyrzec trzeba.
Dziecię
O! ja na wszystko przystanę.
Mama
Oto, pomnij, znak zbawienia
Na twojej piersi odpoczywa;
Nie obraż niczem sumienia,
Niech się z ust twych wydobywa
Święta prawda słowo Boże;
W dobrem krzyżyk dopomoże,
Kiedy złe powstają chęci,
To miej krzyżyk na pamięci;
Kiedy serce smutek ciśnie,
Rzuć nań okiem, radość błysnie,
Bo Ten, który niebem władnie,
Ziemskie troski gładzi snadnie. –
Dziecię matki usłuchało,
Słodki pokój w sercu miało,
I nosząc ów krzyżyk złoty,
Codziennie wzrastało w cnoty.

POKOIK ZOSI

Człowiek tak mało w życiu potrzebuje!
Kiedy głód zaspokoi, wynurzy co czuje,
Gdy skromne ma odzienie, przytułek chędogi;
Dostyc dla niego, już on nie ubogi.
Zosia to wszystko miała,
Ale nie zawsze na tem przestawała:
Chleb ją kłuł w ząbki, bo niedostyc biała,
Chociaż go kilka razy pytelki owały;
Sukienka mocna i zgrabna
Już nic nie warta, jeśli nie jedwabna;
Pokoik wybielony, z umytą podłogą,
Miał postać za ubogą.
I kiedy raz nad takim płacze pokoikiem,
Zajeżdża wuj dobrodziej, co był kanonikiem:
Przed niego się więc cała sprawa wytoczyła.
„Otrzyj lzy – rzekł łagodnie – nie płacz Zosiu miła,
Wierz mi, lubo dziecinko! to szczęścia nie daje:
Ten szczęśliwy prawdziwie, co na swem przestaje.
Przyjmuj z wdzięcznością, co masz z Boskiej ręki,
Lepsze czy gorsze, równe złóż mu dzięki,
Życie nasze podróża, Zosinko kochana!
A ta izdebka na popas ci dana.
Bądź jej rada, i lepszej nie zazdrość nikomu,
A Bóg cię za to mile powita w swym domu,
I nie spyta się ciebie: jakieś miała sprzęty,
Ale czyś wiodła żywot pożyteczny, święty.